



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

TRYBUNA MAZOWIECKA

Warszawa, ul. Wspólna 61

wydanie

- 11 - 13 14 - 01-73

Borys Godunow w Teatrze Wielkim

Ukoronowaniem licznych imprez muzycznych, poświęconych uczczeniu 50 rocznicy powstania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, był premiera dramatu muzycznego Modesta Musorgskiego „Borys Godunow” w Teatrze Wielkim w Warszawie. Oczekiwano go z wielkim zainteresowaniem, ponieważ to monumentalne, jedno z największych dzieł w światowej literaturze operowej, wymaga olbrzymiej obsady, solistów, nie tylko o doskonałych walorach wokalnych, ale także aktorskich, wielkich chórów i mas statystów. To wielkie arcydzieło może być realizowane tylko przez meliczne, dysponujące doskonałym, kilkusetosobowym aparatem wykonawczym teatr muzyczny. Ten fresk historyczny w monumentalnej oprawie wizualnej i doskonałej interpretacji muzycznej oświeca bogactwem scen, dramaturgią i głębią wyrazu.

Teatr Wielki w Warszawie, dysponując świetną, najnowocześniejszą techniką sceniczną, miał możliwość wystawienia arcydzieła Musorgskiego z wielkim rozmachem i przepychem. Toteż scenograf Andrzej Majewski dał „Borysowi” świetną, chwilami wręcz imponującą oprawę. Jego pełne inwencji i dobrego smaku dekoracje, po każdorazowym podniesieniu kurtyn wywołują głośnie brawa widzów. Pontry dziedziniec klasztoru Nowodziewiczego pod Moskwą, plac Kremowski przy soborze Wasyła Błażennego, ogród w posiadłości wojewody Mniszcha w Sandomierzu, Karczma nad tiwską granicą, carskie komnaty i inne sceny, należą do najspanialszych, jakie oglądaliśmy i to nie tylko w kraju.

W „Borysie Godunowie” głównym bohaterem jest lud. Toteż operowanie masą chórów i statystów, wtopienie w całość wizualną, ożywienie tłumu i pokazanie jego roli, jako aktywnej siły tworzącej historię, wymaga nie lada mistrzostwa ze strony reżysera. Wytrawny reżyser teatralny i znakomity aktor Jan Swiderski, debiutujący chyba na scenie operowej, załpował inwencją, kunsztem i głębokim zrozumieniem dramatu Musorgskiego, opartego na tragedii Puszkina i wątkach z „Historii państwa rosyjskiego” N. M. Karamzina (przekład Joanny Kulmowej).

Wielkie masy chórów (wzmocnionych chórami Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa” i Związku Harcerstwa Polskiego) brzmiały potężnie i pięknie, co jest zasługą Ludowego Artysty RFRR Aleksandra Chazanowa z Teatru Wielkiego w Moskwie.

I wreszcie, to, co jest decydujące o powodzeniu przedstawienia — obsada. Tu Teatr Wielki dał czołówkę swoich najlepszych wykonawców. Mało jest na świecie artystów obdarzonych odpowiednimi walorami do kreowania postaci tytułowej. Możemy być szczęśliwi, że mamy Bernarda Ładysza, który nie tylko błyszczy swoim wspaniałym głosem i znakomitą muzykalnością, ale który gra aktorską potrafi wzruszać i wstrząsać do głębi. Jego Borys, brutalny car-satrapa, postrach bojarów — przeraża, ale chwilami wzrusza tragizmem swoich przeżyć. Jego dwie wielkie arie — w scenie koronacji i w scenie śmierci trudno zapomnieć.

W „Borysie” wszystkie główne postacie — to role męskie. W niewielkich partiach kobiecych wystąpiły Hanna Rumowska (Maryna Mniszchówna), Barbara Nieman (Kseria, córka



Od lewej Bernard Ładysz (car Borys) i Zdzisław Nikodem (książę Wasilij Szujski).

Borysa) i Krystyna Szostek-Radkowska (Karczmarka). Spośród męskich ról na czoło wybijają się Zdzisław Nikodem w roli księcia Szujskiego. Znakomity wokalista, dał także dużą kreację aktorską. Obmierzła, obrzydliwa służalczość wobec cara, naprzemian z apodyktyczną bezwzględnością wobec bojarów — symbolizowała w jego interpretacji zatechły klimat dworu i potworność zakulisowych, zbrodniczych rozgrywek. W roli Grigorija, późniejszego Dymitra Samozwańca, wystąpił Bogdan Paprocki, wokalista i aktorско bez zarzutu. Podczas triumfalnego wjazdu Dymitra w finale, nawet załpował tym... że śpiewając nie spadł z niespokojnego (żywego!) konia.

W pozostałych rolach sukces odnieśli między innymi Anna Vranowa (Flodora syn Borysa), Irena Słifarska (Nianta), Zdzisław Klimek (Szelkaczow), Edmund Kossowski (mnich Pimen), Robert Młynarski (Jezuita), Leonard Mróz (Wariaam), Kazimierz Dłuha (Misail) i Kazimierz Pustelak (Nikolka-niewidomy). Nawet najmniejsze role stały na wysokim poziomie całego przedstawienia, co oczywiście jest zasługą reżysera. Pojonez w obrazie polskim odtworzonego w układzie Leona Wójcikowskiego.

Pod względem muzycznym całość przygotował i orkiestrę poprowadził Jan Krenz. Pierwsza, oryginalna wersja Musorgskiego uważana była za zbyt ascetyczną i niedopracowaną. Toteż „Borys Godunow” jest wystawiany rzadko w oryginalnej wersji jego autora, częściej zaś w innych opracowaniach. Przeważnie, moim zdaniem w najlepszym Mikolaju Rymskiego-Korsakowa (np. w Moskwie i innych operach radzieckich). Krenz przyjął najnowszą wersję Dymitra Szostakowicza, pozostawiając kilka fragmentów opracowanych przez Rymskiego-Korsakowa. Czy to było konieczne. Czy nie lepiej było zostawić w całości najczęściej gwaną wersję Korsakowa jest rzeczą dyskusyjną. W sumie muzyka pod niezawodną batutą Krenza brzmiała również doskonale.

Przedstawienie jest wspaniałe, jedno z najlepszych w repertuarze Teatru Wielkiego, jest pięknym hołdem dla rocznicy, jakiej jest poświęcone.

MARIAN FUKS